Nr. 100. Kraków, Sroda 1 Maja 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne *nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. ..

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité Au Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Mowa posła dra Wł. Kozłowskiego

w Izbie poselskiej podczas obrad nad budżetem kolejowym.

(Dokończenie).

Co do potrzeby użycia drugiego środka do uregulowania taryf, na który JE. p. minister handlu wskazał, a mianowicie upaństwowienia kolei, najzupełniej się z JE. zgadzam. JE. wprawdzie wyraźnie i dobitnie nie przyznał, powtarzając jednak uwagę jednego z mowców, zrobił lekką aluzyę do niedość szybkiego tempa, w którem postępuje wpływ kolei państwowych na ukształtowanie taryf. Aluzya ta ożywia mię nadzieją, widzę bowiem z niej, że JE. zwrócił uwagę na tę stronę ujemną dzisiejszych taryf i tak w drodze reformy prawodawczej, jak i za pomocą środka, który sam wskazał, zechce złemu szybko zapobiedz.

A skoro JE. rozwinął przed Izbą obraz gorliwej pracy administracyjnej, jest obowiązkiem naszym wyrazić JE. najszczersze podziękowanie, że porzuciwszy dawne biurokratyczne nawyczki, nie tyko nie unika w parlamencie dyskusyi o swoich czynnościach ściśle wykonawczych, ale, ceniąc sobie doświadczenia świata parlamentarnego, sam dyskusyę nad egzekutywą rozpoczyna i w niejednym punkcie na polu administracyjnych zarządzeń może się wykazać rzeczywistym postępem. JE. powołał się w swojem przemówieniu na wielce pomyślny rozwój i na ustaloną reputacyę austryackiego handlu wywozowego, niech mi też będzie wolno wskazać na jednę okoliczność, do której przy innej sposobności powrócę, mianowicie na wielce szkodliwą dla austryackiego handlu wewnętrznego i zewnętrznego spekulacyę na wiedeńskiej giełdzie zbożowej, na tę rozkiełznaną grę, której granice i warunki powinny być nareszcie w interesie reputacyi austryackiego handlu prawnie określone, a nie wchodząc w rozbiór, ile cierpkie zarzuty francuskiego ministra rolnictwa przeciwko nadużyciom giełdy zbożowej wiedeńskiej, w parlamencie francuskim podniesione, zawierają albo nie zawierają przesady, uważam za obowiązek rządu dokładne zbadanie tej sprawy, sądzę też, że administracya państwowa musiała już tego dokonać.

Państwo powinno jako naczelny regulator ekonomicznego życia stanowić o wysokości zysków od społeczeństwa wybieranych przez giełdy, koleje, które, chociażby do prywatnych towarzystw należały, mimo to jednak są instytucyami publicznemi. Państwo ma nie tylko prawo ale i obowiązek chronić społeczeństwo przed nadużyciem faktycznych monopoli a zarazem przeszkodzić, ażeby rzeczone Towarzystwa z nadmiernej chęci zysku korzyści prawnej opieki i z sakiewki płatników podatkowych pochodzących subwencyi nie wyzyskiwały przeciwko państwu i przeciwko społeczeństwu.

W prawie austryackiem, którego luki należy prowizorycznie uzupełniać rozporządzeniami, znajdzie pan minister handlu dostateczną podstawę do tymczasowych zarządzeń, jakie w interesie ochrony naszego targu i rolniczej produkcyi podjąć należy, zanim się przystąpi do gruntownej reformy w drodze konstytucyjnej ustawy taryfowej i za pomocą upaństwowienia.

Pozwalamy sobie obok tego wyrazić życzenie, aby JEx. pan minister handlu zarządził właściwe środki w celu spowodowania kolei prywatnych do naśladowania dobrego przykładu w niejednym kierunku, przez koleje państwowe im danego.

O kolejach państwowych i o konkretnych życzeniach kraju będę mówił przy innym rozdziale. Bardzoby mi było przyjemnie przedtem dowiedzieć się, że uchwały galicyjskiego Sejmu na polu kolejowem uwzględniono.

Mam prawo się spodziewać, że JEx. pan minister handlu wspólnie z J. E. panem ministrem dla rolnictwa, o obietnicę ochrony krajowego targu w mowie tronowej zawartą i o rozwinięty przez J. E. ministra prezydenta hr. Taaffego w r. 1881 w odpowiedzi na interpelacyę J. E. hr. Hohenwarta ekonomiczny program oparci, — będą pamiętać, że w tym programie przyrzeczono zniżenie kosztów transportu ziemiopłodów, że w celu „dalszego korzystnego rozwoju kolei państwowych“ nietylko „z potrzebami świata finansowego i handlowego (*Geschäftswelt*),“ jak pisze sprawozdanie zarządu kolei państwowych, — ale także z potrzebami rolnictwa będą się liczyć. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

Stronnictwo, do którego należeć mam zaszczyt, popierało zawsze pod wszystkiemi rządami sprawy z potęgą państwa na zewnątrz, z jego siłą na wewnątrz związek mające, dla rządu hr. Taaffego było z politycznych i narodowych względów wiernym sprzymierzeńcem i gorliwym współpracownikiem. Z najwyższemi ofiarami i bezinteresowną cierpliwością dało rządowi trzy środki dla ekonomicznego postępu niezbędne: zaufanie, czas i pieniądze. Teraz jednak, skoro pan minister finansów nie tylko nie ma deficytu, ale nawet wykazuje nadwyżkę, skoro pan minister handlu stwierdza korzystne położenie świata handlowego, skoro dowodzi, że dochody kolei państwowych rosną, my zaś mu dowieść możemy, że renta gruntowa w porównaniu do poprzednich okresów spada, — mamy wszelkie prawo się zapytać: „A kiedyż nakoniec przyjdzie kolej na rolników?“ i nie tylko w interesie poszczególnego kraju koronnego, ale w interesie całej Austryi, w interesie wszystkich rolniczych krajów koronnych żądać, ażeby zaufanie, którego zawsze rządowi dawaliśmy dowody, znalazło uzasadnienie w uwzględnieniu ekonomicznego przesilenia przez wysoki rząd i to tak w polityce finansowej, jak i handlowej i rolniczej. (*Brawo! z prawicy*).

Gdyby mi kto zarzucił, że żądam rzeczy, które na tym świecie nie istnieją, niech mi wolne będzie wskazać na przykład Prus; tam wszyscy ministrowie liczyli się z przesileniem rolniczem, każdy minister też starał się we własnym zakresie przyczynić się do złagodzenia klęski. „Dobrobyt wielkiej części niemieckiego ludu zależy od rozkwitu gospodarstwa wiejskiego“. To są słowa księcia Bismarka. — A szkodę, którą niepohamowana polityka taryfowa może zrządzić rolnictwu, stwierdził książe Bismark, jeszcze przed usunięciem wielu szkodliwych taryf niemieckich wypowiedziawszy, że „szkodliwe skutki obecnie usuniętych taryf i rozbicie w kierunkach polityki taryfowej godzą jeszcze głębiej i dotkliwiej niż ustawodawstwo cłowe innych państw w rdzeń naszego życia ekonomicznego“, bo stopa kosztów przewozu „jest często dwa, trzy i cztery razy wyższa, aniżeli stopa cła ochronnego“.

Słowa te księcia Bismarka znalazły odgłos w uchwałach Rady związkowej, w prawodawstwie i administracyi i w całej ekonomicznej polityce Prus.

Politykę tę objaśniał niedawno pruski minister finansów dr. v. Scholtz słowami: „Tak jest, ja twierdzę, że polityczne stronnictwo, które chce wyjść poza negatywę i które liczy się z rzeczywistą odpowiedzialnością za pozytywne uchwały, nie odważyłoby się nigdy wziąć na siebie odpowiedzialności za niedostateczną ochronę interesów rolnictwa. A gdyby za sprawą rządu lub stronnictwa ustawy bez względu na obowiązek tej ochrony przychodziły do skutku, taki rząd, takie polityczne stronnictwo mogłoby się spodziewać krótko policzonych tylko dni panowania.“ To są słowa pruskiego ministra finansów dra Scholtza. (*Brawa i oklaski z prawicy*).

Reorganizacya obrony krajowej.

W uzupełnieniu krótkiej wiadomości, jaką podaliśmy przed paru dniami o reorganizacyi przedlitawskiej obrony krajowej, dodajemy dzisiaj co następuje:

Wedle nowych postanowień ma się piechota obrony krajowej składać z 82 batalionów pieszych i 10 tyrolskich batalionów strzeleckich. Bataliony obrony krajowej będą numerowane, wedle głównego punktu odnośnych okręgów od 1 do 82, strzeleckie zaś bataliony tyrolskie wedle tych części kraju, z których się uzupełniają, nadto zaś cyframi od I do X Bataliony 1 do 78 są zorganizowane w pułki po 3 do 5 batalionów. Będą się one nazywały „Landwehr-Infanterie-Regimenter“ i będą nosiły numera od 1 począwszy wedle krajów, z których się uzupełniają. W czasie pokoju będzie dla każdego batalionu obrony krajowej ustanowioną osobna kadra batalionowa celem prowadzenia ewidencyi i wykazu stanu, dalej dla zarządu zapasami magazynowemi, dla pośredniczenia w mobilizacyi i kształcenia bezpośrednio wcielonych rekrutów, jako też dla powoływania do ćwiczeń. W razie mobilizacyi ma każdy batalion obrony krajowej wystawić jeden batalion polny, składający się z jednego sztabu batalionowego, 4 kompanij polnych i 1 kompanii uzupełniającej — dalej 1 kompanii rezerwowej, ewentualnie zaś także 1 kompanię sztabową. Z kompanij rezerwowych mogą być w danym razie tworzone bataliony rezerwowe. W razie potrzeby mogą także kompanie uzupełniające zlać się w uzupełniające bataliony.

Komendant pułku podlega w normalnych stosunkach w pokoju odnośnej komendzie obrony krajowej, w razie zmobilizowania komendantowi przełożonemu w myśl *ordre de bataille*.

Każda kadra batalionowa dzieli się w pokoju na dwie kadry instrukcyjne po dwa plutony.

Kompanie i bataliony rezerwowe są przeznaczone głównie na załogę. W charakterze pionierów ma fungować przy każdej kompanii po 4 żołnierzy. W wojnie formują wszyscy pionierzy pułku pod komendą oficera osobny oddział pułkowy pionierski.

Kształcenie wojsk pieszych obrony krajowej ma się odbywać w myśl przepisów, wydanych dla armii stałej. Językiem komendy jest język armii tj. niemiecki. Rekruci obrony krajowej mają się kształcić przez ośm tygodni, a okres ten rozpoczynać się winien albo z pierwszym dniem października, albo z najbliższą wiosną. Kształcenie oficerów z powołania przypada w udziale szkole kadetów obrony krajowej w Wiedniu, zaś oficerów stanu nieczynnego w szkołach aspirantów oficerskich obrony krajowej. Peryodyczne ćwiczenia z bronią mogą trwać aż do czterech tygodni, jednakowoż nigdy w czasie żniwa. Do ćwiczeń tych mogą być powoływani żołnierze, nieczynni oficerowie i aspiranci oficerscy obrony krajowej stosownie do potrzeby, z uwzględnieniem jednak stosunków ich pobytu tak długo i tak często, iżby ogół czasu ćwiczeń wynosił 24 tygodnie u wcielonych bezpośrednio do obrony krajowej, a 4 tygodnie u wcielonych do niej po wysłużeniu lat przepisanych w rezerwie.

Regularna zmiana żołnierzy odbywać się ma w obronie krajowej co roku po ukończeniu jesiennego turnusu rekrutów obrony krajowej, zasadniczo tedy dnia 1 grudnia. Ubytek żołnierzy kadr batalionowych ma się pokrywać w pierwszej linii takimi, którzy zgłaszają się dobrowolnie i posiadają stosowne warunki.

Mobilizacya obrony krajowej odbywać się ma w podobny sposób, jak mobilizacya wojsk stałych, tj. na rozkaz cesarza.

W statucie komendantów batalionowych systemizowano 24 podpułkowników, 48 majorów i 22 kapitanów 1 klasy (po jednym przy każdym pułku). Między komendantami kadr instrukcyjnych, znajduje się 111 kapitanów I kl., 67 kapitanów II kl. i 6 poruczników. Jako oficerów instrukcyjnych systemizowano 222 poruczników i 46 podporuczników. W statucie komendantów pułkowych mieści się 20 pułkowników i 2 podpułkowników. Adjutantem pułkowym ma być zawsze porucznik. Jako rachmistrze (*Truppen-Rechnungsführer*) są systemizowani: 5 kapitanów I kl., 2 kapitanów II kl., 8 poruczników i 8 podporuczników.

Faktycznie istnieć będzie odtąd 22 pułków obrony krajowej pieszej. Podnieść dalej należy zdwojenie kadr instrukcyjnych, czem umożliwi się powoływanie całego kontyngentu rekrutów obliczonego na 10,000 ludzi, niemniej tę okoliczność, iż skutkiem urządzenia dwoistych turnusów wszyscy rekruci obrony krajowej będą musieli rok jeden czynnie służyć.

W konnicy obrony krajowej zmiany nie są tak doniosłe. Najważniejszą stanowi zdwojenie i tutaj kadr instrukcyjnych.

Co się tyczy wyższych komend i sztabów krajowych, to fungować mają przyłączeni do komend terytoryalnych generałowie obrony krajowej, jako brygadyerzy landwery. W razie mobilizacyi ma się dzielić piechota obrony krajowej w regule na brygady i dywizye pod wodzą komendantów wskazanych przez *ordre de bataille*. Podobny podział może być zarządzony także w pokoju podczas większych ćwiczeń z bronią.

Organizacya naczelnej komendy obrony krajowej jakoteż krajowych komend pozostaje niezmienioną.

Dywizye obrony krajowej w razie mobilizacyi składać się mają zasadniczo z 2 komend brygadowych, 14 do 15 batalionów obrony krajowej, 2 do 4 szwadronów kawaleryi i wojsk sztabowych obrony krajowej. Dywizyi bateryi (3 baterye), oddziałów technicznych i zakładów rezerwowych ma dostarczać armia czynna. Brygadę obrony krajowej tworzy 6 do 8 batalionów, ewentualnie zaś pół brygady 4 do 5 samoistnych batalionów obrony krajowej.

Tak się przedstawia reorganizacya w ogólnych zarysach. Jest ona ważnym etapem na drodze rozwoju austryackiej obrony krajowej, umożliwia temn odłamowi armii spełnić w razie potrzeby ważne zadania, o których wykonaniu przez obronę krajową do niedawna jeszcze podnoszono poważne wątpliwości.

Reorganizacya opiera się na podstawie zasad zupełnie odmiennych od tych, których się jęto, np. w Prusiech i innych państwach. Dzięki tej okoliczności, iż do obrony krajowej mogą być żołnierze wcieleni bezpośrednio i że na wypadek mobilizacyi w podobny sposób mogą pomnażać się zastępy z istniejących kadr pokojowych, uzyskuje landwera z góry charakter samodzielny, odmienny więc od tego, jaki nosi w innych państwach, gdzie kreowana jedynie z wysłużonych rezerwistów, ma też charakter rezerwy. Dalej umożliwiono równie dobre wykształcenie landwerzystów, jak żołnierzy wojsk czynnych, harmonijne więc współdziałanie obrony krajowej z resztą armii może uchodzić za kwestyę załatwioną.

Wybory sejmowe.

Od p. Leona Chrzanowskiego otrzymajemy następujące pismo:

„Sejm krajowy rozwiązany został przed kilku dniami, a czynności przedwyborcze dla wybrania posłów do nowego Sejmu rozpoczną się wkrótce. Przeto Komitet centralny przedwyborczy należy już ukonstytuować.

„Ponieważ Komitet ten nie wybrał jeszcze przewodniczącego, któryby zwołał członków na posiedzenie pierwsze, więc jako przewodniczący przeszłego Komitetu a członek teraźniejszego, a nadto zawezwany przez kilku kolegów do wzięcia w tym względzie inicyatywy — zapraszam szanownych obywateli, wybranych w styczniu r. b. przez Koło sejmowe do Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Krakowa, aby raczyli zgromadzić się w Krakowie w d. 5 maja na posiedzenie, celem wybrania przewodniczącego i ukonstytuowania się tymczasowego oraz rozpoczęcia czynności przedwstępnych, dążących do uzupełnienia Komitetu a przepisanych instrukcyą, uchwaloną przez Koło sejmowe. Po uzupełnieniu się Komitetu pięciu członkami, wybranymi przez delegatów z powiatów i miast, w myśl instrukcyi wspomnianej, nastąpi jego ukonstytuowanie się stanowcze.

„To pierwsze posiedzenie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Krakowa odbędzie się w Krakowie 5 maja w gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń, o godzinie 5 po południu.

We Lwowie 27 kwietnia 1889 r.

Leon Chrzanowski.

Dwie kartki z życia.

14 (Ciąg dalszy.)

Wszedłszy i ujrzawszy się przed osobą, jak to ze wszystkiego poznał, wielkiego tonu i świata, ukłonił się nizko i rzekł po francuzku:

— Pani raczyłaś mnie wezwać do siebie...

Czekał chwilkę na odpowiedź. Pani Taraskin zdawała mu się podczas tej chwili przypatrywać z nadzwyczajną uwagą, co nawet doktora—wprawiło w ambaras, jak to mówią.

— Usiądź pan, proszę —rzekła głęboko wzdychając, i ukazując na blizko stojące krzesło. — Tak jest, jam pana wezwała — tu podała mu rękę, a doktor uczuł, że trochę drżała. — Pan widzisz, że potrzebuję jego rady... nie żeby się wyleczyć, o tem jam już dawno zwątpiła.... lecz żeby mniej jakoś cierpieć przez ten krótki już czas, co mi do życia pozostaje.

Mówiła cichym, przerywanym głosem, lecz jak najczystszym francuzkim akcentem, którego rodowita by się nie powstydziła Paryżanka.

Od tych szeptanych prawie dźwięków, co brzmiały jak ostatnia skarga umierającego, serce lekarza topniało, jak lód. Spoglądnął na nią jednem z tych wejrzeń, co mu zwykły były serca ludzkie od razu jednać, i rzekł:

— Jam gotów, pani, wszystko uczynić, co tylko w mojej mocy... O jedno tylko panią błagam, nie poddawaj się pani zwątpieniu. Wierz mi, ono często gorsze od choroby. Kto wie, czy stan pani jest rzeczywiście taki, iżby zwątpić o nim wypadało....

Lekki, zaledwie dostrzegalny uśmiech przebiegł po ustach pani Taraskin.

— Muszę pana uprzedzić — rzekła, — że i jam się uczyła medycyny.... dotarłam już do egzaminów, i gdyby nie choroba... byłabym pańską koleżanką.... Możesz mnie pan jednak osłuchać i opukać.... lecz mu powiem naprzód co znajdziesz.... kawernę jak pięść w lewem, stężenie w wierzchołku prawego płuca. Było krwioplucie kilka już razy, a laseczników pod mikroskopem pan znajdziesz masami.... Poty, upadek sił z dnia na dzień większy, brak apetytu... czy trzeba więcej?....

Doktór pochylił głowę.

— Jak się panu zdaje? czy dobrze zrobiłam, żem tu przyjechała? — zapytała po chwili.

— Chorych, jak pani, nikt tu nie posyła, jednak mnie się widzi, że tu pani nie gorzej będzie, jak gdzieindziej. Powietrze tu nadzwyczaj czyste, trochę może za ostre rankami i wieczorami.... lecz na suchoty bardzo mało tu ludzi choruje. Od dwóch lat, na tysiąc z górą mieszkańców, dwóch tylko miałem suchotników, i to nie tu się oni zarazili.

— Pan masz domową aptekę?

— Trudnoby mi było bez niej, a zresztą umową jestem do jej posiadania zobowiązany.

— Czy pan już zapomniał rosyjski język?

To ostatnie zapytanie było po rosyjsku wystosowane, i tak znienacka, że doktor osłupiał.

„Zkąd-że ona może wiedzieć, że ja mówiłem kiedykolwiek po rosyjsku?“— pomyślał w duchu, a głośno odpowiedział także w tym języku:

— Nie zapomniałem, pani, lecz zkądże, proszę....

— Ja wiem, że pan nim mówiłeś? — przerwała; — wnoszę, bo wiem, żeś pan był na Sybirze przez kilka lat... a wiem o tem od oberżysty tutejszego.... Masz pan tu wygodne pomieszkanie?

— Cały dom zajmuję o siedmiu pokojach...

— Czy mógłbyś mi pan odstąpić jeden z nich?

— Panią u siebie pomieścić?....

— Ja czuję, że tutejsze powietrze bardzo dobrze wpływa na mnie, ale w hotelu dłużej mieszkaćbym nie mogła, i pan sambyś mi tego nie radził, sądzę.

— Na całe lato?

— Jeżeli go dożyję...

— Ja mam dzieci, pani, strasznych hałaśników. Sprzykrzą się pani wkrótce.

— Znam je już.

— Dwoje tylko, lecz w domu jest prócz nich jeszcze troje mniejszych.

— Ja przepadam za dziećmi, doktorze. I ja mam syna.... na uniwersytecie w Petersburgu.

— A potem, oberżysta będzie krzywo na to patrzył.

— Jam go na wstępie uprzedziła, że się do pana przenieść zamierzam. Powiedziałam mu, żeśmy znajomi....

— To pani już z tym zamiarem tu przyjechała?

Zapytanie to zakłopotało nieco panią Taraskin.

— O nie, jam przyjechała, tak sobie... Tu dopiero zamiar ten powzięłam...

Doktor zamilkł i zamyślił się. *Icsygi* go strasznie intrygować zaczęły. Na domiar złego pani Taraskin jedną nóżką kiwała, jakby w niecierpliwości usłyszenia ostatecznej doktora odpowiedzi.

— Pomówię z żoną... — rzekł potem; — w każdym razie przeniesienie się pani do mnie będzie mogło się uskutecznić dopiero za dwa, trzy dni. Trzeba pokój przygotować....

— A więc czekam na doktora wieczorem z herbatą....

I znowu rękę mu podała.

Tym razem doktor uczuł lekki uścisk.

Skłonił się i wyszedł, a przez całą drogę monologował:

Madame de Taraskine!.... Co za dziwne zdarzenie!.... Gdyby nie ten ton wielkoświatowy, nie to, że mówi po francuzku jak paryżanka, po rosyjsku jak moskwicinka.... pomyślałbym,... dalibóg pomyślałbym.... że to mój anioł-zbawca z sybirskiego stepu.... te *icsygi*, te *icsygi!*.... Ależ to być nie może.... nie, nie! żadną miarą być nie może! Ta tam... dziewczę tatarskie, piękne jak anioł, lecz ograniczone, jak istne dziecię stepu. Zkądby jej i ta *damskość* wielkoświatowa i ten język francuzki, i ta czystość w wymowie rosyjskiego.... a do tego jeszcze, medycyna.... Cha, cha, cha! co ja za głupiec... Maczau doktorem! Także mi się coś przywidziało.... tak, jakbym nie wiedział, że petersburskie modnisie, miasto zwykłych cichołazków, noszą często *icsygi*... Tfu! ja się ponoś nigdy z marzycielstwa nie wyleczę....

W pani S. znalazła pani Taraskin silnego sprzymierzeńca. Skoro jej mąż opowiedział o tem co zaszło, zacna Szwajcarka, spodziewając się co najmniej dziesięciu franków dziennej za mieszkanie, jadło i usługę opłaty, zgodziła się bez wahania na projekt i natychmiast przystąpiła do oczyszczenia i urządzenia najlepszego i dla promieni słonecznych najprzystępniejszego pokoju na pierwszem piętrze.

— Już jutro rano będzie się mogła do nas przenieść — rzekła wieczorem, gdy mąż jej wybierał się zanieść odpowiedź do hotelu. — Pokój gotów, wymyty i przewietrzony, Pójdź oglądnąć.... czy wszystko, jak należy, ustawione.

Wróciwszy z hotelu doktor długo w noc po swojej komnacie się przechadzał. Na stole w rozwartem puzderku leżało coś nakształt medalionu, niezgrabnie w srebro oprawionego, którego kamień, zapisany dziwacznemi znakami, podobnemi do tureckich głosek, na cztery części był stłuczony, jakby od silnego uderzenia, które w sam środek jego ugodziło. Najprawdopodobniej był to amulet, jakich używają na wschodzie. Jak drogą jakąś pamiątkę doktor chronił go w szafce z narzędziami chirurgicznemi. Dziś po raz pierwszy od lat wielu wyjął go ztamtąd i długo mu się przypatrywał — myślami do odległych i nieco już zamierzchłych sięgając wspomnień.

— At! — wymówił w końcu głośno — głupi jestem i kwita!... *Madame de Taraskine* i Machau!... Także podobieństwo znalazłem!

Zamknął puzderko, na dawne je położył miejsce i na spoczynek się udał.

Nazajutrz pani Taraskin przeniosła się już do domu doktora.

Latem zrobiło jej się znacznie lepiej. Sił trochę przybyło, kaszel się zmniejszył. Całe dnie ze Staszkiem, który stał się jej faworytem, na jeziorach przepędzała. Z panią S. w bardzo dobrej żyła komitywie. Dzieci nadzwyczaj ją polubiły dla karmelków i zabawek, które im często kupowała.

Pod jesień, gdy północne coraz częściej po dolinie wiały wiatry, choroba jej groźny znowu zaczęła przybierać charakter. Doktór do wyjazdu na Rivierę naglił.

— Dałbyś mi pan pokój z swoją Rivierą... — odpowiadała. — Ja żywą tam się nie dostanę już. Jeszcze miesiąc, dwa i pierwszy śnieg grób mój pokryje. Ja tu chcę umrzeć.... mnie tu dobrze... tak dobrze, jak mi było przed dwudziestu jeden laty w domu u matki.

Doktor próbował nalegać, lecz zmiarkował, że to do niczego nie doprowadzi i dał pokój wreszcie. Tak rzeczy doszły aż do dnia, w którym znajomość z nim zabraliśmy.

(C. d. n.)

X. Purk—.

Wiec miast i miasteczek.

Lwów, 29 kwietnia.

Wczorajszy list mój w pośpiechu wielkim pisany, nie mógł objąć dość szczegółowego sprawozdania z obrad wiecu, wymaga przeto uzupełnienia. Po powitaniu obecnych i zagajeniu wiecu przez prezydenta miasta, poseł lwowski dr. Goldman zawiadomił zgromadzonych, dla czego zaproszenia na wiec wyszły nie od komitetu wiecu, ale od luźnych obywateli. Powodem tego było, iż namiestnictwo reskryptami, wystosowanemi do prezesów obu sekcyj komitetu wiecowego, zawiadomiło, że komitet ten i sekcye jego niczem innem zajmować się nie mogą, jak tylko ulegalizowaniem swego bytu przez uchwalenie statutu i przedłożenie go władzom w myśl ustawy o stowarzyszeniach. Skutkiem tego, komitet nie mógł zwołać wiecu dla najnaglejszej obecnie sprawy, t. j. dla sprawy wyborów. Uczynili to liczni obywatele biorąc mandat z poczucia obywatelskiego obowiązku. Przypomniał mowca zarazem, że w zgromadzeniu tylko zaproszeni goście biorą udział.

Dr. Boroński wnosząc projekt statutu oświadczył, iż jest on opracowany przez dra Ferdynanda Weigla, który niestety osobiście na wiec przybyć nie mógł. Odesłanie projektu do komisyi przyjęto jednogłośnie. Przy tej sposobności będzie na miejscu odeprzeć zarzut, uczyniony przez *Gas. Narod.*, jakoby sprawa statutu tylko pozornie była wprowadzona na porządek dzienny, a wiec tylko wyborami się zajmował. Przypomnę naprzód, że wiec wrześniowy zajmował się licznemi sprawami bardzo konkretnemi. Komitetowi jego zabroniono zajmować się czem innem, jak tylko statutem. Ułożono tedy projekt statutu i przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła, przedłożono go wiecowi. Że wiec w tej chwili przeważnie wyborami się zajął, dziwić się nie można — miał do tego prawo i obowiązek. Że statut „odesłano do komisyi“, jak *Gaseta* z pewną uboczną myślą podnosi, to nie znaczy wcale, jakoby go wniesiono tylko dla pozoru. Komisya jest już sproszona na dzień 12 maja i zaraz się ze swego zadania wywiąże. Ale wracam do przebiegu wiecu.

Sprawę wyborów referował Romanowicz, przemawiając mniej więcej jak następuje:

Zanim przystąpię do odczytania wniosków, ułożonych wspólnie z kolegą Goldmanem i w porozumieniu z kilkoma innymi kolegami, pozwólcie mi kilka uwag uczynić. Kiedy widzę was Panowie z całego kraju tak licznie zebranych, muszę *infandum renovare dolorem*, bo mimowoli przypomina mi się zjazd podobny, jaki się w tej sali przed dwudziestu blisko laty odbył. Był on sproszony nie przez kilkunastu, jak obecny, lecz przez trzech tylko obywateli, ale ci trzej nazywali się: Smolka, Ziemiałkowski, Samelsohn. Miano się naradzić nad programem dla zbliżającego się Sejmu i wybrać komitet, któryby w myśl tego programu wyborami pokierował. Zebrała się wówczas cała rzec można stara gwardya demokratyczna naszego kraju i liczni nowozaciężni szeregowcy. Niestety jednak to, co było siłą zjazdu, tj. nazwiska inicyatorów, stało się oraz jego słabością — między dwoma bowiem inicyatorami wrzała waśń polityczna, której niczem nie można było zażegnać. Obóz postępowy, demokratyczny rozbił się na dwa stronnictwa, z których jedno szło pod wywieszonym przez Smolkę sztandarem federacyi i niewysyłania posłów do Rady państwa, drugie pod oportunistycznym sztandarem Ziemiałkowskiego. Waśń ta zawrzała na zjeździe i uniemożliwiła urzeczywistnienie pierwotnego zamiaru. Zjazd się rozbił. Został po nim tylko protokół, zaopatrzony różnemi zastrzeżeniami odrębnych kółek — ale nie zostawił zjazd po sobie żadnego ciała wykonawczego, któreby prowadziło dalej rozpoczęte na zjeździe dzieło i starało się o przeprowadzenie wyborów w myśl zjazdu. Z obecnej na zjeździe starej gwardyi bardzo wielu kryje już mogiła, młodzi wówczas uczestnicy jego stają dziś przed wami z dobrze już siwiejącemi głowami — ale fatalne następstwa owego rozbicia trwają po dzień dzisiejszy.

Bo oto równocześnie z tym zjazdem odbywał się drugi, także sprawie wyborów poświęcony, zjazd prezesów Rad powiatowych, pod przewodnictwem śp. Kazimierza Grocholskiego. Zjazd ten radził, ale nie uchwalał, czekając uchwał tamtego. Dopiero kiedy tamten zjazd się rozbił, kiedy stronnictwo postępowe okazało przez to, iż nie jest czynnikiem siły, z którymby liczyć się trzeba, — zjazd prezesów Rad powiatowych przeszedł nad nim do porządku dziennego i utworzył komitet przedwyborczy krajowy, tak zwany marszałkowski. Komitet ten stał się protoplastą, ojcem rodzonym wszystkich następnych komitetów centralnych przedwyborczych, przez Koło sejmowe wybranych. Nie można im odmówić dobrych dla kraju chęci, ale to pewna, iż reprezentowany w nich jest jeden tylko kierunek: ultrakonserwatywny i ultrarządowy. (*Brawa*). Jakie stąd następstwa — wiemy wszyscy. Na polu praw politycznych kraju i rozszerzenia jego samorządu nie uczyniliśmy odtąd ani kroku naprzód — w ustawodawstwie krajowem widzimy zastój i zacofanie — reform wewnętrznych, których kraj się od dawna domaga, nie można urzeczywistnić, liczne życzenia, przez kraj rządowi stawiane, daremnie domagają się zadośćuczynienia — interesów miast i miasteczek, które my tu reprezentujemy, w bardzo wielu wypadkach największym nawet wysiłkiem obronić nie można. Korzystajmy więc dzisiaj z nauk przeszłości, ażeby złe naprawić. Nie dzielą nas dzisiaj te różnice polityczne, jakie nas dzieliły wówczas. O niewysyłaniu posłów do Rady państwa nie ma dziś mowy — siła faktów popchnęła nas wszystkich na tory oportunizmu, ale takiego, który nie wyrzekając się zasad i celów wyższych, (*brawa*) dążąc do nich, liczy się z danemi warunkami. Dziś więc możemy się skupić pod wspólnym sztandarem postępowego rozwoju kraju, dziś może cały postępowy i demokratyczny obóz w kraju naszym zgodzić się na jeden program, dzisiejszy zjazd nasz może i powinien dla przeprowadzenia jednolitej akcyi wyborczej pozostawić po sobie ciało, atale działające w sprawie wyborów. A tym objawem siły i świadomości zmusimy przeciwną stronę, by się z nami liczyła. Przedkładam Panom i do przyjęcia zalecam dwa wnioski, z których pierwszy obejmuje program, a drugi rodzaj instrukcyi dla komitetu, jaki wybierzemy.

Po tej przemowie, przez zebranych życzliwie przyjętej, odczytał referent wnioski, które też zostały do komisyi odesłane. Komisya pracowała od godz. 11 do $^1/_2$3 — a wynikiem tych obrad było, iż przyjęto cały program i instrukcyę z bardzo małemi zmianami. Prawie wszystkie ustępy przeszły jednogłośnie, jeżeli przy których były różnice zdań, to mniejszość liczyła co najwyżej 3 lub 4 głosy. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 kwietnia

Uchwały wiecu wyborczego miast i miasteczek odbytego we Lwowie dn. 28 b. m. zostały życzliwie przyjęte przez *Dziennik Polski* i *Kurger Lwowski*. Zupełnem dotąd milczeniem pomija *Czas* to zebranie i jego uchwały. *Przegląd* lwowski daje obszerne, tym razem przedmiotowe sprawozdanie. *Gazeta Narodowa* do sprawozdania swego dodaje następujące uwagi:

„Wszyscy wyborcy w kraju odczuwają jednozgodnie, że przyszły sejm musi być zasilony nowemi siłami, jeśli praca nad dalszą autonomiczną organizacyą kraju ma postępować raźnie, jeśli mamy wyjść z pewnej martwoty, która w ostatnich czasach paraliżowała niejednokrotnie najszczersze zamiary ekonomicznego i moralnego dźwigania społeczeństwa.

„Wszelkie przeto usiłowania, ażeby pobudzić ludność naszą, a w szczególności inteligentniejszych wyborców miast i miasteczek, do samodzielnego wystąpienia, wydania z pośród siebie ludzi nowych a o ile możności najzdolniejszych jako posłów do sejmu, zasługuje na wszelkie uznanie i poparcie. Akcya ta musi być wszakże szczerą i w najczystszych zamiarach dobra publicznego podjętą. Gdyby bowiem miała się obrócić w agitacyę fakcyjną, forytującą tylko pewne zbyt ambitne i zbyt krzykliwe a mało ważące figury na krzesła poselskie z miast, gdyby miała dążyć jedynie do zawładnięcia wolą wyborców miast i miasteczek, a nie dopuścić do wyłonienia się prawdziwej ich opinii — natenczas nie oddałaby tej istotnie patryotycznej usługi, jakiej się od niej spodziewamy.

„Ustęp 5 regulaminu, w którym utworzony wczoraj komitet oświadcza, że chce tylko obok komitetów centralnych i w porozumieniu z niemi działać — jeśli tylko szczerze będzie wykonanym — daje rękojmię, że zainicyowana wczoraj akcya nie narazi wyborów najbliższych na szkodliwe rozbicie i nie dopomoże wrogim nam żywiołom do zwycięstwa — jakby się to stać musiało, gdybyśmy działali bez porozumienia.

„Programu wczoraj uchwalonego nie myślimy wcale rozbierać. Każdą chwilę polityczną cechuje zazwyczaj jedno tylko hasło, wybiegające swą aktualnością ponad inne dezyderata polityczne. Żadnego takiego hasła nie widzimy w uchwalonym wczoraj programie; jest to zbiór postulatów ogólnych, na których większą część wszystkie stronnictwa się godzą, niektóre zaś z nich są tylko mrzonkami bez żadnej politycznej aktualności. Na wszelki wypadek dano w tym programie żywiołom miast i miasteczek szeroką podstawę, na której oprzeć się może działanie wszystkich wyborców, działanie wykluczające zabiegi, któreby mogły nadużywać powagi wiecu dla celów pokątnych lub wprost nienarodowych“.

Co do zarzutu, iż program nie ma jednego, nad wszystkiem górującego hasła, — odpowiadamy: że hasło takie stwarza sytuacya, ale wymyślać go nie można. Takiego hasła nad innemi górującego dzisiaj nie ma — cała praca i cała polityka składa się dziś z wielu spraw szczegółowych. Te ująć w całość i natchnąć jedną myślą — było zadaniem programu. Takiem hasłem, jakiego żąda *Gas. Nar.*, może być chyba zmiana składu Sejmu, a do tego właśnie zmierza cała akcya. Zarzut, że w programie są „mrzonki“ bez aktualnego znaczenia — to stary frazes, zużyty, którym się szermuje zawsze przeciw wszystkiemu, co myślą wybiega nieco dalej niż po dzień dzisiejszy. Wybory są nie na rok ale na 6 lat, a każde sześciolecie jest rodzicem następnego. Są więc konieczne w programie rzeczy, które choć dzisiaj może nie wykonalne, jutro już mogą być aktualnemi.

Z Czech.

W niedzielę odbyło się w Pradze w pałacu hr. Thuna zapowiedziane zgromadzenie wyborców liberalnej większej własności, w sprawie kompromisu, zaprojektowanego im przez czeskich konserwatystów, którzy ofiarowali im 15 mandatów do sejmu pod warunkiem, że niemieccy posłowie z grupy większej posiadłości, w ten sposób wybrani, zasiędą w sejmie bez względu na to, czy inni posłowie niemieccy wytrwają przy secesyi, lub nie. Komitet wyborczy wystąpił na niedzielnem zgromadzeniu z gotowemi wnioskami, z których pierwszym był, aby zgromadzenie odrzuciło propozycyę konserwatystów czeskich. Jako wnioskodawca zabrał przy tym punkcie głos książę Schoenburg, tłomacząc, iż przez odrzucenie kompromisu stają liberalni wyborcy na jedynie poprawnem stanowisku, podając zaraz na początku swej działalności rękę swym zwolennikom politycznym i spodziewając się przez to zyskać ich zaufanie i dojść na tej drodze do porozumienia i zjednoczenia się z nimi. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek żywemi oklaskami i uchwaliło go jednogłośnie, podobnie jak i inne mniejszej wagi wnioski, odnoszące się do zorganizowania akcyi wyborczej. Następnie ukonstytuował się komitet wyborczy, na którego czele stanął hr. Thun-Hohenstein, zaś delegatami komitetu wykonawczego wybrani zostali: hr. Thun, dr. Bärnreither i dr. Bachofen. W skład komitetu wykonawczego weszli: baron Aehrenthal, hr. Oswald Thun, ks. Trauttmansdorf i kilku innych.

Przebieg tego zgromadzenia wyborców liberalnej większej własności nabiera zatem wielkiego znaczenia dla całej akcyi wyborczej, jest bowiem wyrazem zjednoczenia wyborców niemieckiej narodowości w Czechach, którzy podejmują walkę wyborczą wspólnemi siłami i nie ulega wątpliwości, że Niemcy wytrwają przy secesyi.

Głosy liberałów niemieckich.

Niemcy austryaccy nie mogą się otrząść z marzeń przeszłości; ograniczeni z biegiem czasu w swem centralistycznem wszechwładztwie uważają się za srodze uciśnionych pomimo, że i tak uprzywilejowane i dominujące w państwie zajmują stanowisko. Ciekawe pod tym względem światło rzuca na ich tendencye przebieg wiecu, jaki odbył w niedzielę na St. Poelten związek narodowo-niemiecki. Na zgromadzeniu pojawili się najwybitniejsi przywódcy lewicy z Izby poselskiej i posłowie sejmowi, obok wielkiej liczby członków związku i zaproszonych gości. O charakterze wiecu świadczą najlepiej rezolucye, wniesione przez profesora Süssa a jednogłośnie uchwalone przez zgromadzenie: „Poważne niebezpieczeństwa zagrażają Niemcom w Austryi, wolności osobistej, rozwojowi dorastających pokoleń, a tem samem całej idei państwa.

„Wobec tych groźnych niebezpieczeństw wzywa się wszystkich Niemców, aby się gotowali do rozstrzygającej walki przeciwko coraz natarczywiej atakującym wrogom niemieckiego żywiołu i wolności, aby w tej walce przytłumili różnice zdań i zjednoczyli się w swej działalności przeciwko tym, którzy ojczyznę naszą chcą pozbawić jej starego niemieckiego charakteru a ludowi odebrać cywilizacyę!“

Rezolucye kończą się wezwaniem do walki przeciw klerykałom, którzy bezwiednie może osłabiają żywioł niemiecki i do popierania kandydatów liberalnych przy wyborach.

Dziwna rzecz! Ci ludzie nie mogą się oswoić z myślą, że obok Niemców oddychać mają swobodniej w Austryi inne narodowości, a pojęcia wolności nie są w stanie odłączyć od wszechwładztwa niemieckiego.

Z Austro-Węgier.

„Budżet austryacki bez niedoboru“, który jako godło wypisał gabinet austryacki tego roku na swoim sztandarze, nie wzbudzał w nas zaufania od samego początku. Dziś zaledwo po upływie jednego kwartału tego sławionego roku budżetowego, słyszymy już o kredytach dodatkowych. Zażądać go mają delegacye wspólne przedewszystkiem na armię. Było to do przewidzenia z góry, nowa ustawa wojskowa bowiem wprowadza równocześnie reorganizacyę armii, która rok rocznie coraz to większe pochłaniać będzie sumy. Minister obrony krajowej nie chciał się wprawdzie do tego przyznać podczas obrad nad ustawą, ale teraz przyznać się musi, że mu nie starczy pieniędzy! Z żądaniem nadzwyczajnego kredytu wystąpić ma wobec delegacyi także ministerstwo spraw zagranicznych, a to na zakupno pałacu dla ambasady austryackiej w Berlinie! Tymczasem toczą się od wczoraj przedwstępne narady nad ułożeniem wspólnego budżetu w Wiedniu, dokąd przybyli, jak donieśliśmy wczoraj, ministrowie węgierscy Tisza i Weckerle. Dzisiaj odbyć się ma konferencya ministeryalna pod przewodnictwem cesarza, w której wezmą udział z gabinetu austryackiego ministrowie Taaffe i Dunajewski, ze wspólnego ministerstwa Kalnoky, Kallay i Bauer, — wreszcie ministrowie węgierscy Tisza i Weckerle. Termin zwołania delegacyj nie został jeszcze oznaczony; prawdopodobnie zbiorą się one, jak zwykle, w początkach czerwca.

W niedzielę zaczął się w Wiedniu wiec katolików austryackich, wczoraj wieczór miało się ostatecznie zgromadzenie ukonstytuować i podzielić na sekcye, które dzisiaj przystąpią do obrad. Sekcya szkolna obradować ma dzisiaj od godziny 3 do 5 po południu, a referat odnośny opracował kanonik kapituły w Gracu, ks. Karlon. Jak było do przewidzenia, domaga się referent zupełnego oddania szkoły w ręce kościoła i w tym celu żąda nadzoru i kierownictwa kościoła w sprawach szkoły, wyboru nauczycieli i t. d. Referat kończy się rezolucyą, wzywającą wszystkich katolików do wytężenia wszystkich sił, aby wprowadzić napowrót w życie szkołę wyznaniową. Wobec tych skrajnych dążności klerykałów zdaje się nie ulegać wątpliwości, że *„schaerfere Tonart“* przebijać będzie i w innych także kwestyach. Wiec zakończy się dopiero we czwartek.

Rada zawiadowcza tramwaju wiedeńskiego otrzymała surowe rozporządzenie ministerstwa, ażeby natychmiast przedłożyła przepisy kasy chorych i pensyjnych, jakoteż i dotyczące kar pieniężnych. Nadto rząd zagroził radzie nadzorczej sekwestracyą, jeżeli żądań służby nie zaspokoi.

W sejmie węgierskim, przy uchwalaniu tegorocznego kontyngentu rekrutów, wystąpił poseł Nagy z rezolucyą, wzywającą ministra honwedów, aby corocznie składał Izbie sprawozdanie z wyniku egzaminów oficerskich u jednorocznych ochotników. Rezolucya została przyjęta i zgodził się na nią także minister honwedów. Iranyi podniósł kwestyę armii narodowej węgierskiej, żądał osobnego ministra wojny i spraw zagranicznych dla Węgier, tłómacząc, że potęga państwa na tem nie ucierpi; każda narodowość w Austryi,— zdaniem tego mowcy,— powinna dla ochrony swej egzystencyi w państwie własną posiadać armię. Zwracając się do hr. Juliusza Andrassego, przypomina mu mowca, że on, który teraz przeciw utworzeniu armii węgierskiej występuje, był także majorem honwedów i idei tej służył na emigracyi, teraz zaś zupełnie o swej przeszłości zapomina. Po przemówieniu ministra Fejervaryego został kontyngent rekrutów uchwalony.

Z Petersburga.

Prasa rosyjska obszernie komentuje liczne wojskowe nominacye wielkanocne. Godnem jest uwagi, iż nominacye te i translokacye przypadają w znacznej części na pogranicze zachodnie, gdzie zdaniem *Now. Wr.* wobec wzmocnionej czujności państw ościennych, koniecznem się stało odpowiedzenie równą ostrożnością ze strony Rosyi.

Z pośród nowych nominacyj najważniejszemi są dwie, połączone z utworzeniem posad pomocników, dowodzących w okręgach wojskowych wileńskim i kijowskim. Okręgi te, mieszczące obecnie $^1/_3$ wojsk czynnych rosyjskich, pozbawione były dotychczas posad pomocników głównodowodzącego, koncentrowanie wszakże wojsk czynnych niemieckich pomiędzy Toruniem a Tylżą, oraz austryackich w północnej Galicyi, zmusiło wyższe władze wojskowe do odpowiedniego zabezpieczenia się z tej strony. Oprócz tego, z 19 korpusów armii, sześć otrzymało nowych dowódców. Jest to, jak objaśnia *Graždanin*, niezbędna konsekwencya zwiększenia sił wojennych, ponieważ siła opiera się nietylko na ilości bagnetów, lecz i na odświeżeniu licznych komend wojskowych.

Russki Inwalid ogłasza urzędownie znaną nam już z krótkiej wzmianki wiadomość o tegorocznych wielkich manewrach w okręgach wojennych: warszawskim i odesskim. Manewra w okręgu warszawskim będą się odbywać nad rzeką Narwią i trwać mają sześć dni. Udział w nich przyjmie: 90 batalionów piechoty, 62 szwadronów kawaleryi i 234 dział. Pod Oczakowem, w okręgu odesskim, manewra będą trwały pięć dni, a w nich z jednej strony przyjmie udział 13$^1/_2$ batalionów piechoty, 5$^1/_2$ szwadronów kawaleryi i 12 dział, a z drugiej 4$^1/_2$ batalionów piechoty, 1 sotnia kozaków i 4 działa. Te ostatnie umieszczone będą w Odessie na statkach i wylądują w Oczakowie.

Do *Berl. Tagblattu* donoszą, iż aresztowani przed dwoma tygodniami oficerowie byli słuchaczami akademii artyleryjskiej Michajłowskiej i należeli do partyi konstytucyjnej, która chciała sprowadzić przewrot obecnych stosunków jakkolwiek nie na drodze terorystycznej. Istnienie takiej partyi stwierdzono już przed dwoma laty. Członkowie tego stronnictwa nie mieli żadnych stosunków z stronnictwem „Narodnaja wola.“

Otóż prokuratorya wytoczyła Todorovicsowi proces o obrazę członka dynastyi. Wyrok zapadł uniewinniająco, bo Milan przez abdykacyę utracił prawa szczególne.

W związku z tą sprawą jest artykuł *Garassanina*, wyrażający sąd o abdykacyi. Autor podnosi tam wielką doniosłość tej abdykacyi, która wypadła w chwili, kiedy Serbia zajęta była przesileniem konstytucyjnem, które jeszcze wcale nie minęło i ciągle grozi jeszcze większem zaostrzeniem waśni między stronnictwami i rozognieniem namiętności. Niepewność stosunków wewnętrznych i naprężenie stosunków międzynarodowych nakłada na patryotów serbskich obowiązek wspierania regencyi, chociaż się nie ma do niej żadnego zamiłowania.

Emigracya rosyjska w Szwajcaryi.

Sprawa bomb fabrykowanych w Zurychu, zwróciła uwagę prasy na działalność emigracyi rosyjskiej w Szwajcaryi. Żywioł rosyjski w Szwajcaryi jest dość licznym i ruchliwym, składa się przeważnie z przestępców politycznych, którzy zmuszeni byli uchodzić od ścigania rządu rosyjskiego. W Genewie wychodzą obecnie aż cztery wolnomyślne pisma w języku rosyjskim: 1) *Obszczeje Dieło*, organ liberalny z umiarkowanym odcieniem socyalizmu, ma bardzo nie wielu zwolenników; rewolucyoniści rosyjscy oskarżają to pismo o moderantyzm, a niektórzy podejrzewają je nawet o stosunki z rządem rosyjskim; 2) *Swoboda*, pismo wychodzące co dwa tygodnie, chce uchodzić za organ inteligencyi rosyjskiej, nie odzwierciedla jednak wiernie ruchu umysłowego i politycznego tej inteligencyi. 3) *Borba* organ jaskrawy szowinistyczny, ale pozbawiony krytycznego sądu, nie może więc mieć poważnego wpływu na emigracyę. 4) Wreszcie *Swobodnaja Rosya*, organ niedawno założony, redagowany przez prof. Dragomanowa, jest właściwie organem rewolucyjnym ruskim, zasilany jest przeważnie współpracownictwem emigrantów Rusinów z Małorosyi.

Do tych czterech można dołączyć jeszcze *Samouprawlenie*, organ wychodzący bezimiennie, drukowany jak się zdaje w Rosyi.

Wypada tu jednak nadmienić, że żadne z wymienionych pism nie ma istotnego wpływu na emigracyę rosyjską. Większość emigrantów składa się z socyalistów zdecydowanych i zbliża się swemi zapatrywaniami do kierunku znanego stronnictwa „Narodnoja wola.“ Są to przeważnie terroryści, którzy nie chcą się zgodzić na stopniowy i powolny przewrot w Rosyi, lecz są zwolennikami przewrotu gwałtownego. Druga grupa, zostająca pod kierunkiem niejakiego Plechanowa, chętnie porównywa się do blanquistów francuskich i hołduje teoryom Marksa. Plechanow jest wrogiem terroryzmu.

Niemcy a Szwajcarya.

Wiele wrzawy narobiło uwięzienie niemieckiego inspektora policyjnego Wohlgemutha przez władzę szwajcarską w Rheinfelden w kantonie aargawskim. Dziennik berneński *Bund* podaje następujący powód uwięzienia: Na kilkakrotne namowy, z jakiemi już w lutym b. r. komisarz policyjny Wohlgemuth występował wobec Lutza, krawca w Bazylei, odpowiedział ten żądaniem stałej pensyi miesięcznej.

I istotnie przyznano mu taką pensyę po 200 franków miesięcznie, oprócz tego przyrzeczono mu osobne wynagrodzenie, ale zarazem zachęcono do żwawego dalszego nurtowania (*lustig drauf los zu wühlen*). Lutz otrzymał rzeczywiście 280 marek, a w celu złożenia sprawozdania i pomówienia Lutz z Wohlgemuthem umówili się zejść w niedzielę wielkanocną w restauracyi kolejowej w Rheinfelden. Tu zostali obaj uwięzieni. Lutz twierdzi, że nigdy nie miał zamiaru dać się używać za szpiega policyjnego. Dziennik *Bund* nie uznaje bynajmniej, że władza kantonu aargawskiego lub rada związkowa błąd popełniły i dla czego miałyby się spieszyć z wypuszczeniem Wohlgemutha na wolność.

Przeciwnie cały wypadek powinien doczekać się załatwienia w sposób zwykły ustawami przepisany. Według domysłu *Bunda* Wohlgemuth będzie może wydalony z granic Szwajcaryi, jeżeli rząd nie uzna za lepsze oddać go pod sąd. Według *Neue Züricher Ztg.* w sprawie Wohlgemutha zawikłanych jest jeszcze więcej osób pod zarzutem szpiegowania i namawiania do zaburzeń.

Z Niemiec. Konferencya samoańska.

Konferencya samoańska odbyła się wczoraj o godzinie 2$^1/_2$ po południu. Przed tą pierwszą sesyą wypadało złagodzić usposobienie, jakiem przejęły się Niemcy skutkiem okrzyczanych artykułów Batesa, jednego z komisarzy amerykańskich. Według *Nord. Allg. Ztg* odbyło się to w następujący sposób: Podczas pierwszej wizyty komisarzy amerykańskich u sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka oświadczył Bates, że ubolewa nad tem, iż artykuł jego zwrócił szczególną uwagę w prasie niemieckiej; przeto korzysta ze sposobności, żeby zaznaczyć, iż ów artykuł, który może z powodu niedokładnego przetłumaczenia dał powód do nieporozumień, został przez niego napisany wtedy, kiedy nieznane były jeszcze dokumenta, zawarte w księdze białej, że dalej nie przypuszczał, iż zostanie powołany na pełnomocnika, chociaż nie należy do teraźniejszego stronnictwa rządowego. Dowiedziawszy się o swem powołaniu, starał się przeszkodzić ogłoszeniu swego artykułu, ale ku jego ubolewaniu redakcya ze względów technicznych oświadczyła, iż artykułu cofać nie może. Artykuł ów napisał Bates jako zupełnie nieinformowana osoba prywatna. Po ogłoszeniu dokumentów w księgach białych, które dają świadectwo lojalnego postępowania Niemiec, artykuł ów stracił wszelkie znaczenie. Bates ma głębokie uszanowanie dla narodu niemieckiego, któremu Stany Zjednoczone mają wiele do zawdzięczenia; nie miał on bynajmniej zamiaru dotknąć Niemcy lub rząd niemiecki. Bates życzy sobie, aby jego oświadczenie dostało się do wiadomości publicznej i aby przyczyniło się do zupełnego usunięcia nieporozumień.

Po takich wyjaśnieniach niedowierzanie dotychczasowe może ustąpi i konferencya pójdzie gładko.

Z Paryża.

Z Paryża donoszą, iż wybory powszechne do Izby deputowanych mają być wyznaczone na d. 22 października.

XIX Siecle donosi, że komisya śledcza trybunału stanu otrzymała nowe dowody przeciw Boulangerowi. Mają one świadczyć, że Boulanger na stanowisku ministra wojny i później, był zawsze łatwy do przekupienia. Pomiędzy dowodami ma się znajdować i kwit następujący: „Potwierdzam, że otrzymałem od p. NN. dwa tysiące franków, które zobowiązuję się w całości zwrócić, gdy zostanę mianowany prezydentem republiki. Jeżeli natomiast nie powiodą się moje usiłowania, to będę wolny od obowiązku zwrócenia tej kwoty. Generał Boulanger“. Należy jednak pamiętać, iż wszystkie wiadomości o wynikach śledztwa są wątpliwe, gdyż wyniki śledztwa są właściwie trzymane w tajemnicy, tak iż reporterzy francuscy podają jedynie pogłoski i własne domysły.

Z Serbii.

Z Belgradu nadchodzą bardzo różne i często sprzeczne wiadomości. I tak rozgłoszono, że król Milan przysłał list do metropolity Teodozyusza z naleganiem, aby wytrwał na swem stanowisku. Teraz pokazuje się według relacyi jednego korespondenta, który rozmawiał z metropolitą, że Milan raz tylko przysłał do metropolity depeszę z powinszowaniem świąt wielkanocnych. Z tego wyjaśnienia nie wynika jeszcze bynajmniej zaprzeczenie wiadomością innej, że metropolita postanowił pozostać na stanowisku, a więc nie ustępować, aby zrobić miejsce dla wracającego dawnego metropolity Michała. Powrót jego popierać ma między innymi sam Ristics, przez to staje poniekąd na stanowisku dla Teodozyusza nieprzyjaznem. Byłoby to tem dziwniejszem, że wyrok rozwodowy, wydany przez Teodozyusza, Ristics uznał za zupełnie prawny i obowiązujący, podczas gdy Michał wrogo usposobiony dla Milana, gdyby zajął ponownie stolicę metropolitalną, gotów unieważnić wyrok rozwodowy i przez to ułatwić Natalii powrót do wszystkich praw królowy. Przeciwnie rychłemu przyjazdowi Natalii do kraju Ristics ma być przeciwny, bo się obawia zemsty na popieranie króla w rozwodzie, gabinet zaś nalega na przyspieszenie tego przyjazdu i tu leży jedna z przyczyn waśni między regencyą a gabinetem. Czy taka waśń rzeczywiście istnieje, na to nie ma dowodu, ale że stronnictwa radykalne i liberalne są z sobą w otwartej wojnie, to pokazuje się dokładnie ze sporów dziennikarskich.

Powaga Milana niknie do reszty w kraju. Pokazało się to między innemi z wyroku, jaki zapadł w procesie prasowym o obrazę członka rodziny panującej. O sprawie tej wspomnieliśmy w Nrze 93 z dnia 21 kwietnia. Pera Todorovics wezwał króla Milana w swoim dzienniku *Male Novine*, aby ten w przeciągu miesiąca oświadczył, czy podczas zebrania się z kilku członkami stronnictwa postępowego wyraził się rzeczywiście, iż Todozovics wraz z Garasaninem jest najniegodziwszym człowiekiem w Serbii. Jeżeli to nieprawda, to Milan powinien oskarżyć o oszczerstwo tego, które takie wieści rozgłasza. A jeżeli to prawda, tedy Todorovics musi ubolewać, że Milan przezwał niegodziwcem tego, któremu zawdzięcza, że dotąd jest przy życiu. Zresztą postanowił Todorovics wobec całego świata zrobić obrachunek z Milanem Obrenovicsem, aby wykazać, co każdy z nich wart i co który z nich drugiemu jest winien.

Z Włoch.

Według dzienników włoskich wyznaczono podróż króla Humberta do Berlina na dzień 21 maja. Król uda się do stolicy niemieckiej przez Weronę, Alę, Kufstein, Monachium i Lipsk. Towarzyszyć mu będą: książę Neapolu, minister Crispi i pierwszy generał-adjutant Pasi. Król ma zabawić w Berlinie ośm dni, a mieszkać będzie w pałacu Friedriechskron.

W miarę jak dzienniki włoskie coraz więcej rozpisują się o tej wizycie, która ma wzmocnić węzły przyjaźni Włoch z Niemcami, w rozmaitych punktach kraju organizują się demonstracye przeciwko przymierzu z Niemcami i przeciwko podróży króla do Włoch. Znany radykał Cavallotti wzywa wszystkie liberalne i radykalne stowarzyszenia polityczne, aby w dzień wyjazdu króla do Niemiec, wysłały do Francyi zapewnienia o uczuciach przyjaźni na imię prezydenta republiki. *Opinione* oświadczając, iż byłoby to niezgodne z honorem Włoch, przypomina radykałom słowa Mazziniego, który miał powiedzieć: „Włochy grzeszą przeciw własnemu interesowi, zwracając się nieustannie do Francyi, Włochy muszą się raz z tego wyzwolić.“ Nadmienić tu

wypada, iż *Opinione* niestosownie użyła tej lużnej cytaty, użytej przez znakomitego rewolucyonistę w zupełnie innem znaczeniu.

W Turynie odbyła się demonstracya przeciwko rozszerzeniu okupacyi włoskiej w Afryce. W demonstracyi uczestniczyło 10,000 osób, które wznosiły okrzyki „Precz z polityką kolonialną„!

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

W sprawie Muzeum w Rapperswyl. Od p. Stefana Buszczyńskiego otrzymujemy pismo, w którem nas zawiadamia, że od ośmiu tygodni ciężko będąc chorym i z krótką przerwą przykutym do łóżka, żadną miarą nie może obecnie udać się do Rapperswylu, gdzie według dawnego rozporządzenia ś. p. Platera spadł na p. Buszczyńskiego „obowiązek dyrekcyi [illegible]" łącznie z innemi, przez założyciela Muzeum wybranemi osobami „Gdybym był zdrów — pisze czcigodny p. Buszczyński — już bym był w drodze do Szwajcaryi, lecz obecny stan zdrowia żadną miarą nie pozwala mi spełnić tę powinność". Podaje to do wiadomości ogółu, dodajemy z naszej strony, że w tej chwili jest już w Rapperswylu p. Józef Gałęzowski z Paryża, z upoważnieniem od licznych rodaków do zajęcia się sprawą Muzeum. [illegible]

Nabożeństwo żałobne za duszę przedwcześnie zgasłego profesora uniwersytetu krakowskiego ś. p. Zygmunta Wróblewskiego, odbędzie się w czwartek d. 2 maja o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zapomogi udzielone instytucyom i Stowarzyszeniom dobroczynnym przez krakowską kasę oszczędności. Na posiedzeniu Wydziału Wielkiego kasy oszczędności m. Krakowa dnia 8 b. m. z osiągniętego czystego zysku, na cele dobroczynne i użyteczne przeznaczono 6000 złr. Komisya kontrolująca tejże kasy, na wniosek Dyrekcyi rozdzieliła sumę ową jak następuje: dla 6 ochronek (5 chrześć. 1 izrael.) po 100 złr. razem 600 złr.; dla stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; dla Towarzystwa dobroczynności 500 złr.; Zakładowi św. Józefa 200 złr.; Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich" 100 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr.; Towarzystwu ku wsparciu uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 200 złr.; Bursie synów nauczycieli ludowych 200 złr.; Szkole miejskiej handlowej w Krakowie 300 złr.; [illegible]

Wypłata powyższych datków nastąpi dopiero po zatwierdzeniu odnośnej uchwały Wydziału Wielkiego Kasy oszczędności przez namiestnictwo.

Wyjazd do Pesztu. Komitet, zajmujący się wyjazdem do Pesztu [illegible]

Ogólne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 maja o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa. [illegible]

Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych zamierza sprowadzić w swych salach wystawowych w Sukiennicach oświetlenie elektryczne. W tym celu odniosło się Towarzystwo do rady miejskiej z prośbą o [illegible]

Komitet odczytowy Tow. wzajemnej pomocy akad. prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że [illegible]

Wydział pożyczkowy Tow. wzaj pomocy akademików prosi nas o zanotowanie, iż drukuje się obecnie lista tych dłużników, którzy mimo upłynionych lat kilku lub kilkunastu od ukończenia uniwersytetu nie [illegible] nakazanego, długu w Towarzystwie zaciągniętego uiścić.

Lista ta rozesłaną będzie celem uzupełnienia jej dokładnemi adresami po wszystkich prezydyach sądów i magistratów, biurach adwokackich i notaryalnych, starostwach i osobach prywatnych, które niegdyś na uniwersytet uczęszczały.

Osoby zatem, któreby nie chciały być umieszczone na tej liście, zechcą się najdalej do dni ośmiu zgłosić do Towarzystwa i uregulować swoje z nim stosunki

Ks. Adam Sapieha obłożnie zachorował.

Prezydent dr. Szlachtowski, który wyjeżdżał do Lwowa na wiec delegatów miast, dziś rano powrócił do Krakowa

Pamiętajcie o biednych dzieciach! Komitety kolonij wakacyjnych i leczniczych rozpoczynają już swą piękną działalność dla dobra biednej dziatwy. Za kilka tygodni przyjdą już wielkie wakacye, do których tak tęsknem okiem spoglądało małe biedactwo, przeciążone pracą nad wiek, zamknięte rok cały w murach szkolnych. Szczęśliwi ci, którym środki lub stosunki pozwolą opuścić duszne mury miasta i odetchnąć świeżem, krzepiącem powietrzem; ależ ile to setek biednych dzieciaków będzie musiało pozostać i wegetować wśród gorąca i dusznego powietrza. A wiele też dzieciaków z tych secin potrzebuje koniecznie, nie dla przyjemności, ale dla zdrowia, tego Bożego daru, który, choć dla wszystkich dany, nie wszystkim jest przystępny! A długa i ostra zima spotęgowała tę potrzebę! Radźmy więc, co w naszej mocy, dajmy choć części możność pokrzepienia sił fizycznych przez pobyt na świeżem powietrzu; dajmy im to, co najdroższym skarbem dla człowieka i społeczeństw — zdrowie.

Nie wątpimy, że ofiarność w tym roku jeszcze się spotęguje i chętnie przyjmiemy wszelkie pośrednictwo w zbieraniu datków.

A teraz słówko do bogatszej młodzieży. Niechaj, wybierając się na wakacye do domu, nie zapominają o ubogich swych kolegach. Niech zabiorą jednego, dwóch, trzech, w miarę możności do siebie — będzie to z obustronnym pożytkiem. Jesteśmy pewni, że rodzice ich po wioskach otworzą gościnnie swe podwoje dla biedaków, przytulą i przyjmą ich do siebie serdecznie. Pomagać sobie wzajemnie, to obowiązek wszystkich — a młodzieży w pierwszym rzędzie. Niechaj od najmłodszych już lat wyrabia się poczucie solidarności i obowiązków wobec drugich, a wszystkim nam będzie lepiej Raz jeszcze wołamy: Pamiętajcie o biednych dzieciach

Zakład dla osieroconych dziewcząt w Krakowie ma powstać pod protektoratem jednego z zakonów żeńskich. Zakład ten ma być urządzonym na wzór zakładu dla osieroconych chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego. Zakonnice czynią poszukiwania nabycia przestrzeni około 10 morgów w Krakowie, lub w pobliżu Krakowa. Spodziewać się należy, iż zakładowi takiemu przyjdzie w pomoc gmina, zwłaszcza iż w zakładzie będzie 5-klasowa szkoła ludowa żeńska.

Przy tej sposobności przypominamy sprawę rozpoczęcia budowy gmachu Schroniska dla osieroconych chłopców fundacyi ks. Lubomirskiego. Trzy lata upłynęło od terminu, solennie wobec Sejmu przez ówczesnego namiestnika określonego co do rozpoczęcia budowy, a rok od premiowania planów konkursowych, — tymczasem sprawa ta z błędnego koła urzędowych formalności wydobyć się nie jest w stanie.

Z teatru. Od czwartku widowiska w teatrze krakowskim rozpoczynać się będą o godz. pół do ósmej wieczorem. Drugi raz na scenie naszej grać będzie panna Marya Wisnowska tytułową rolę w „Lenie" Jasieńczyka.

W ogrodzie strzeleckim odbywać się będą w przeciągu całego miesiąca maja koncerty orkiestry wojskowej. Pierwszy taki koncert odbędzie się jutro o godz 6 rano i trwać będzie do pół do dziesiątej. Nowy dzierżawca restauracyi zaopatrzył bufet swój we wszelkie wody mineralne, oraz świeże mleko dla dzieci. Zamiast opłat wejścia do ogrodu wydawane będą tak zwane „Bonmarki" po 15 centów, a markę taką każdy wymieniać będzie mógł w bufecie na przekąski i napoje do wysokości opłaconej sumy. Nowością u nas jest ten pomysł, dlatego wstrzymujemy się z orzeczeniem o ile może być praktycznym i pożytecznym.

Odkrycie kradzieży pieniężnej na poczcie w Bogumnie (Oderberg). Tutejszy kupiec hurtownik p. Juliusz Grosse przesłał w dniu 12 bm. w liście poleconym pewnej firmie londyńskiej obok przekazu na Londyn 2 bilety bankowe po 5 funtów szterl., lecz otrzymał telegraficzną odpowiedź, iż bilety bankowe może wskutek nieuwagi do listu dołączone nie były. Domyślając się natychmiast kradzieży, zażądał p. Grosse koperty listowej, co spowodowało londyńską firmę do zbadania tejże, które znowu sprawdziło, iż list, pomimo nienaruszonych na pozór pieczęci, w sposób nadzwyczaj zręczny i zaledwie rozpoznać się dający był otwieranym. P. Grosse podał był w liście numery owych banknotów, nabytych w Krakowie. Bank of England ma zwyczaj biletów, które do niego wpływają, nie wydawać, lecz zawsze nowemi je zastępuje, a w księgach emissyj odpisuje; nadto bankierzy angielscy otrzymane z zagranicy bilety do wymiany w celu wykrycia jakiego fałszerstwa bankowi przedkładają. Londyńska pewna firma przyjętym zwyczajem w wymienionym banku numera owych banknotów ogłosiła. W parę dni potem bank angielski podał do wiadomości, iż te dwa bilety już posiada, iż je otrzymał od Anglo foreign Banku, zaś ten ostatni wskazał wiedeński bank dla obrotu ogólnego (Allgemeine Verkehrsbank) jako sprzedawcę poszukiwanych biletów bankowych. — W dziesięć dni po wysłaniu listu, a zatem po spełnionej kradzieży na linii pocztowej Kraków-Londyn, dzięki telegrafowi i uczynności instytutów londyńskich, był już p. Grosse na tropie sprawcy. Bank wiedeński wskazał bowiem jednego wekslarza w Ostrawie morawskiej jako przedawcę angielskich biletów bankowych, wekslarz znów pewnego karczmarza pod Boguminem, a karczmarz sługę urzędu pocztowego w Boguminie, Grigarka, jako ostatniego posiadacza tychże. Uwięziony 26 b. m. Grigarek przyznał się, iż otworzył worek pocztowy, przesyłany w kierunku do Wrocławia, a zostający w Boguminie od godz. 1 do 6 z rana, listy przejrzał pod światło lamp, a domyślając się w jednym z nich pieniędzy, otworzył i zabrał z niego angielskie bilety bankowe, które następnie za pośrednictwem izraelity karczmarza w Ostrawie spieniężył.

Ponieważ w ostatnich czasach ginęły dość często pieniądze z listów poleconych, wysyłanych z Krakowa drogą pocztową za granicę, przyznać należy p. Grossemu zasługę, że nie szczędząc wydatków na telegraficzną korespondencyę z Londynem, oraz podróżując osobiście do Ostrawy i Bogumina, zajął się wyśledzeniem złodzieja, a tem samem zwrócił uwagę na niedostateczność i nieprawidłowość urządzeń pocztowych w niejednym jeszcze kierunku. Jakaż to kontrola i dozór, skoro sługa pocztowy przyjmuje w nocy worki niezapieczętowane, lecz tylko zalepione i przez noc pozostając ma czas przeglądać i kraść. W Krakowie samym oprócz p. Grossego jest kilka osób poszkodowanych, którym pieniądze również tym sposobem pokradziono, a Grigarek od dawna manipulować musiał, bo przy rewizyi w domu znaleziono dostatek i dobrobyt, jakiego z pensyi samej mieć nie mógł.

Ślub. W Nowym Sączu dziś pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Soiką, adjunktem sądu, a panną Antoniną Miler, córką kupca i obywatela.

Kalendarz rybacki. Ze względu na porę tarła nie wolno łowić ani sprzedawać w miesiącu maju następujących gatunków ryb krajowych: lipienia (pyra), głowacicy (hołowatyci), świnki (pidustwy), brzany (mareny), cyrty (rybca), leszcza (łeszcza) od 1-go do 15-go; wyrozuba, czopa (czipa), sandacza (sudaka) i raka (samicy) przez cały miesiąc. Przekroczenia niniejszych przepisów karane będą grzywną od 5 do 50 złr, ewentualnie do 100 złr., także karą aresztu od 1 do 10 dni, ewentualnie do 20 dni. Przypadkowo złowione gatunki w czasie ochrony, należy natychmiast ostrożnie wrzucić do wody.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w środę dnia 1 maja w ulicy Garncarskiej i Studenckiej.

Straż policyjna w gmachu magistratu została podwojoną.

Wozy używane do rozwożenia piwa i towarów z kolei, są tak długie, że prawie w żadnej z ulic, ani też z ulicy w przecznicę bez wjeżdżania na chodnik, zawrócić się nie dadzą, przez co nie mówiąc już o tamowaniu komunikacyj, mogą kiedy bardzo łatwo kogoś przejechać. Zwracamy na tę okoliczność uwagę, sądząc, że tak ze względów porządkowych, jak również i bezpieczeństwa publicznego, należałoby właścicielom wozów polecić, aby je poskracali.

Zmarli. Antoni Schätzel, powszechnie szanowany radca wyższego sądu, zmarł we Lwowie.

Pożar Sandomierza. Dnia 26 b. m. o godz. 1 po północy w domu piekarza Mordki Cynadra przy ulicy Żydowskiej wybuchł gwałtowny pożar, jakiego Sandomierz nie pamięta od r. 1825. Przyczyną pożaru stała się nieostrożność, bo składanie popiołu i węgli na strychu. Ogień z największą szybkością przeniósł się na sąsiednie posesye. O ratunku mienia i ruchomości nie było mowy, z powodu, że pożar nadto szybko dokonywał dzieła zniszczenia. Brak wody utrudniał niesienie skutecznej pomocy Straż ogniowa po nadzwyczajnym wysiłku o godzinie 4 rano dopiero zdołała opanować i umiejscowić pożar. Spaliło się 32 domy. Straty ogólne przenoszą 300.000 rs. Kilka tysięcy osób, przeważnie żydów, pozostało na bruku. Pożar zniszczył: pół dzielnicy żydowskiej i prawy czworobok rynku.

Z Ameryki powracają dość licznie wychodźcy wieśniacy pochodzący z Galicyi. Od powracających dowiadują się krewni ich, iż w nowym świecie jest takie przeludnienie i tak wielu robotników, iż niezmiernie trudno jest otrzymać jakąkolwiek pracę, a zapłata jest bardzo licha. Przed laty zarabiali robotnicy czasem po trzy dolary dziennie, obecnie za 10 godzin ciężkiej pracy otrzymują zaledwie dolara i to tylko w pewnych miesiącach, a nie stale W ciągu roku kilka miesięcy pozostają całkiem bez zajęcia, a lichy zarobek wobec drożyzny nie dozwala na oszczędzanie chociażby najdrobniejszych kwot Wieśniacy galicyjscy uczyć się muszą robót, o jakich nigdy nie słyszeli i o których nie mają pojęcia. Niejeden gorzko narzeka na tych, którzy go do opuszczenia ojcowizny namówili, a szczęśliwymi są ci, którzy mają środki na powrót do kraju, lecz takich jest niewielu.

Ze Stowarzyszeń.

= Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" odbędzie swe szóste zgromadzenie we Lwowie dnia 2 czerwca b. r. Porządek dzienny obrad obejmuje §. 19 statutu. Na zgromadzenie rady nadzorczej mają wolny wstęp i głos w obradach wszyscy członkowie Towarzystwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł c. k. komisarza powiatowego Mieczysława Aleksandrowicza z Wadowic do Przemyślan, c. k koncypistę namiestnictwa Ignacego Korzeniowskiego ze Stanisławowa do Lwowa i c. k. praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wacława Franciszka Seńkowskiego ze Skałata do Nadwórnej, Jana Majewskiego z Żywca do Stanisławowa, Władysława Leona Krasuskiego ze Śniatyna do Wadowic i dra Karola Mátyása ze Lwowa do Żywca.

Na fundusz stypendyjny imienia Henryka Janki złożyli dalej panowie: Czesław Kozłowiecki 100 złr. Włodzimirdz Gniewosz 10 złr. Za pośrednictwem Oddziału gospodarczego przemyskiego: Adam ks. Lubomirski 20 złr. Maryan hr. Łoś 10 złr. Bolesław Jocz 10 złr. Zenon Nowosielecki 5 złr. Julian Terlecki 5 złr. Emil Wasilkowski 5 złr. Za pośrednictwem Oddziału gospodarczego jarosławskiego: Stefan hr. Zamoyski 5 złr. Edward Mićewski 5 złr. Ks. kanonik Pastor 50 ct. Dyonizy Ostrowski 50 ct. Antoni Rożański 50 ct. Ks. Teodozy Lichicki 50 ct. Ks. Szymon Bałaban 50 ct. Ludwik Dietzius 20 ct. Gilecciński 20 ct. Mieczysław Rożański 20 ct. Ferdynand Mayer 20 ct. Jan Cielecki 20 ct. Roman Kotzian 20 ct. Jan Sobieski 10 ct. Jan Malec 10 ct. Bronisław Karasiński 10 ct. Karol Polakiewicz 10 ct. Gierula 10 ct. Razem 179 złr. 30 ct. Poprzednio wykazano 2215 złr. 23 ct. Ogółem 2394 złr. 53 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 2 maja: Drugi gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Lena", dramat w 4 aktach Maryana Jasieńczyka.

W sobotę 4 maja: Trzeci gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Swiat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

W niedzielę 5 maja: Czwarty gościnny występ p Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Dwa światy", dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 29 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,2 mm	742,3 mm	742,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°.0	+8°.2	+17°.9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	88%	35%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	0	2

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy lekkich wschodnich wiatrach i dość pięknej pogodzie. Dalszy stan nieba pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 30 kwietnia. Wiec wyborczy miast i miasteczek wywarł tu wielkie wrażenie. W kołach, które dotychczas wyłącznie sprawami krajowemi kierowały, zaczyna się utrwalać przekonanie, iż z wiecem liczyć się trzeba, jako reprezentującym niemałą siłę i niewątpliwą świadomość polityczną. Sekcya lwowska centralnego komitetu przedwyborczego, przez Koło sejmowe wybranego, temi dniami będzie zwołana. Zaproszenia wyjdą od najstarszego wiekiem hr. Koziebrodzkiego Szczęsnego — ponieważ prezes komitetu hr. Potocki Alfred bawi za granicą i skutkiem częściowego sparaliżowania jest już zupełnie do akcyi politycznej niemożliwym, zaś wice-prezes, ks. Sapieha Adam, jest chwilowo chory. Doniesienia tutejszych dzienników, iż posiedzenie komitetu zwoła hr. Golejewski są mylne, wiadomo bowiem, iż hr. Golejewski nie został przez Koło sejmowe wybrany członkiem komitetu centralnego.

Lwów, 30 kwietnia. Profesor tutejszego uniwersytetu, Dr. Ferdynand Źródłowski, wskutek napisania dzieła, które prokuratorya skonfiskowała, został spensyonowany. Wypadek ten wywołał powszechną sensacyę.

Wiedeń, 20 kwietnia. Dziennik ustaw państwa ogłasza ustawę o uwolnieniu od opłat operacyi propinacyjnej w Galicyi i Bukowinie, tudzież rozporządzenie ministerstwa skarbu o obliczeniu ośmiomiesięcznego okresu ruchu tych gorzelni rolniczych, które ruch swój później niż w listopadzie rozpoczynają.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wczoraj otwarto wiec katolicki, w którym wzięło udział 2000 osób, między innemi wielu książąt kościoła, prałatów, szlachty i posłów, między nimi Lueger. Przewodniczącym obrano Blomego. Na sekretarzy powołano Chotkowskiego, Ebenhocha i Kluna.

Wiec wysłał do papieża adres, w którym oświadcza się za przywróceniem świeckiej władzy papieży.

Hr. Stanisław Tarnowski powitał wiec w imieniu uniwersytetu jagiellońskiego (?) i mówił o położeniu katolików w Galicyi.

W sekcyi dla spraw prasowych podniesiono potrzebę założenia stowarzyszenia dziennikarskiego i rozszerzenia działalności istniejącej w Wiedniu prasy katolickiej.

Sekcya dla spraw umiejętności wystąpiła z życzeniem, aby papież założył instytut papieski dla umiejętności przyrodniczych.

Wiedeń, 30 kwietnia. (*Z wiecu katolików.*) Dzisiaj obradowały cztery sekcye dla spraw socyalnych, prasowych, stowarzyszeń i sekcya dla umiejętności, sztuki i literatury.

W sekcyi dla spraw socyalnych przemawiano za wydaniem zakazu wykonywania wszelkich prac przemysłowych w świąteczne dnie katolickie.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wczoraj rano i po południu odbywały się wspólne konferencye ministeryalne. Dzisiaj także będą się odbywać w dalszym ciągu.

Wiedeń, 30 kwietnia. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej i uchwaliło absolutoryum dla dyrekcyi. Kupon płatny d. 1 maja zostanie wypłacony w kwocie 8 złr. 50 ct. zaś kupon dywidendy 3 złr. 50 ct.

Berlin, 30 kwietnia. W Izbie panów Sejmu pruskiego toczyła się wczoraj rozprawa nad projektem ustawy administracyjnej dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Kościelski wypowiedział mowę, w której się wyraził mniej więcej temi słowy: „Cokolwiekbądź, my, Polacy, istnieć nie przestaniemy. Można nas zniszczyć ekonomicznie, ale nigdy nie zginiemy jako naród. Ze względu na wspólny zakres interesów Polski i Niemiec nienależałoby zaostrzać istniejących między niemi przeciwieństw. Gdybyście nawet zabili w nas Polaków, to jeszcze nie zrobilibyście nas Niemcami. Tam gdzie się kończy Polak, zaczyna się Słowianin. Wobec nadciągającej burzy tak niesłuszne postępowanie z Polakami jest niekorzystnem i niepolitycznem.

Niemcy nie mogą dosadniej odpowiedzieć na uciemiężanie żywiołu niemieckiego w prowincyach bałtyckich, jak uznając słuszność idei polskiej, która jest jednocześnie bronią zaczepną i odporną. Dążność świadoma celu mogłaby silniej związać oba narody, niż te więzy, jakie nam narzucono".

Berlin, 30 kwietnia. Cesarz wypowiedzieć ma dzisiaj przy otwarciu wystawy środków ochronnych przed wypadkowem kalectwem doniosłą mowę w kwestyi robotniczej.

Berlin, 30 kwietnia. Konferencya samoańska rozpoczęła się wczoraj, a obrady prawdopodobnie pójdą gładko. Na wniosek Niemiec postanowiono przebieg obrad trzymać w ścisłej tajemnicy.

Berlin, 30 kwietnia. Na wniosek amerykańskich pełnomocników na konferencyę w sprawie wysp Samoa, objął hr. Herbert Bismark przewodnictwo konferencyi.

Paryż, 30 kwietnia. Znaczącem jest, iż Boulanger w wielu miejscowościach Francyi wybrany został członkiem Rady gminnej.

Paryż, 30 kwietnia. W kanale La Manche zetknął się francuski statek pocztowy „Chateau Margot" z okrętem angielskim. Pierwszy z nich zatonął, podróżnych jednak uratowano.

Haga, 30 kwietnia. Rząd zamierza na pełnem zgromadzeniu stanów generalnych wystąpić z wnioskiem zniesienia regencyi w Luksemburgu.

Kursa telegraficzne.

Giełda wiedeńska.

dnia 30 kwietnia 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	65
Zjednoczony dług w srebrze	86	—
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	895	—
Akcye kredytowe	299	25
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	30½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 30/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	126 25	127 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 20	58 90
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m	104 75	105 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 10	98 10
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 60
5% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 30	104 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 60	86 —

Lwów, dnia 28/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal za złr. 100	100 20	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 10	99 10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 50	96 60

Warszawa, dnia 29/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 90
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	86 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 20
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 35

Wiedeń, dnia 29/4.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 35	85 55
5% „ „ srebrna za złr. 100	85 75	85 95
4% „ „ złota za złr. 100	111 05	111 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 45	100 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 80	145 20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 75	149 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 25	181 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 25	181 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	96 90	97 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	— —	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	144 25	144 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	144 —	144 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	130 50	131 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 70	105 20
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 20
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	105 50
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	105 —	105 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 30	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 30	100 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 35	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 50	103 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 25	100 85
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	102 50	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 45	9 85
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191 25	191 75
Clary na 40 złr. m. k.	63 75	64 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w a.	— —	142 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	28 75	29 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	21 30	21 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 25	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	40 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 70	130 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 80	114 20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 50	300 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	310 —	310 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	292 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	239 80	240 30
39 80	Austro-węgierski na 600 złr.	895	897 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	231 75	232 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384 —	386 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2580 —	2590 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 25	205 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 —	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 —	[illegible] 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	[illegible] —	[illegible] 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	105 —	105 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 49
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 77	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 94	11 99
Banknoty włoskie za sztukę	47 30	47 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 —	127 25